WIELKOPOLANIN

Rok 26. | PRZEDPŁATA w POZNANIU Kwartalnie 1,20 m., z odnoszeniem do domu 1,4 m., mies. 60 f. z odnoszeniem 50 f. — „Wielkopolanin“ wychodzi codziennie. REDAKCJA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I piętro. | Poznań, czwartek 17 grudnia 1908. Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142. | PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,92 mk. INSERATY: od wiersza drobn. 25 f. Rękopisów się nie zwraca. EKSPEDYCJA: ulica Poznańskiego nr. 29. | Nr. 289.

Księża jako przywódzcy!

Nie tak dawno temu omawialiśmy z okazji kursów dla kobiet, pracę społeczną naszego duchowieństwa i ich stanowisko w ruchu społecznym.

Podstawą naszych uwag było orzeczenie X. Arcybiskupa Teodorowicza tego brzmienia: „Każdy człowiek ma mniej lub więcej potrzeb do inicjatywy i usprawiedliwionych pragnień niezależności. — Należy się tedy strzedz zabierania jego inicjatywy, narzucania mu nakazujących poglądów i trzymania go w absolutnej opiece!

Tyle X. Arcybiskup Teodorowicz.

Otóż jeden z prelegentów na kursach społecznych nie uznał np. inicjatywy kobiet, uzasadniając swe odmienne na inicjatywę kobiet zapatrywanie tem, że ruch kobiecy mógłby wejść na niewłaściwe tory, że mogłyby się rozszerzyć wpływy jakieś międzynarodowe, inicjatywę tę sparaliżował i wysunął własną. Nawiasem powiemy, że do tych posądzeń nie było żadnych podstaw, ponieważ wiadomem być musiało, że na przewodniczącą projektowanego zjednoczenia kobiet wybrano osobę, która dotąd nigdy i nigdzie nie dała powodu do przypuszczenia, że poprowadzi związek na niewłaściwe tory lub dopuści jakibądź prąd międzynarodowy do zjednoczenia. Takie posądzenie, rzucone publicznie na publicznem zebraniu, musiało oburzyć do żywego i wywołało odpowiednio ostrą odprawę.

Jeżeli zatem nie było absolutnie żadnych podstaw do takich posądzeń, nieodpowiedniem było paraliżowanie samodzielnej inicjatywy kobiet i stawianie w to miejsce własnej. —

„Należy się strzedz — mówi X. Arcybiskup Teodorowicz, najznakomitszy znawca i propagator ruchu społecznego — narzucania nakazujących poglądów i trzymania w absolutnej opiece. —

Z niezastosowania się w poszczególnym przypadku do tej zasady niewątpliwie słusznej, powstał szereg naszych uwag, których punktem podstawnym było, że zbytnia chęć panowania była przypuszczalnym motywem działania.

Z tego bynajmniej nie wynika, żeby myślący obywatel Polak, obywatel patrjota miał występować przeciwko księżom wogóle, a w szczególe przeciwko ich pracy społecznej.

Po prostu praca społeczna bez księży jest dla nas prawie niemożliwą. Są powiaty, są całe okolice, gdzie ta praca spoczywa wyłącznie na duchownym, gdzie upadłaby bez niego. Cała nasza organizacja społeczna, moralna i materjalna opiera się przeważnie na barkach księży i nikt tema przeszkadzać nie myśli i nie chce.

Jak dotkliwie odczuwamy, gdy księża się odsuną lub są zmuszeni do odsunięcia się od jakiejś pracy, na to jest dowodem: „Straż.“

Do pracy w „Straży“ upraszali księży właśnie ci, co niejednokrotnie wołali: księdza miejsce tylko w kościele!“

Myśmy na tem stanowisku nigdy nie stali.

Przeciwnie wołaliśmy, idąc tu za hasłem Papieża Leona XIII: Idźcie w lud!

Jeżeli więc nawet ci, co kiedyś księdza chcieli tylko widzieć w ciaśniejszym zakresie pracy kościelnej, upraszali go na pole pracy społecznej i obywatelskiej, to już tem samem udowodniono, że praca duchowieństwa jest nam potrzebną; jest nieodzownie potrzebną.

Ale ta praca nie powinna paraliżować inicjatywy świeckich obywateli lub obywatelek.

I w tem jest sedno powstałej dyskusji.

Praca obywatelsko społeczna naszego duchowieństwa nie powinna paraliżować inicjatywy obywatelskiej, przeciwnie powinna oddziaływać na nią ożywczo.

A powinna działać ożywczo dla tego, aby, gdy zabraknie księdza prowodyra, mógł stanąć na jego miejscu obywatel świecki, wypracowany i wyćwiczony, że tak powiemy w szkole społecznej, prowadzonej dotąd prawie wyłącznie przez duchowieństwo.

Dla czego to jest potrzebnem, o tem obszerniej pomówić trzeba.

Najpierw dla tego: Powiedzieliśmy, że są powiaty, że są okolice, gdzie cała nasza organizacja materjalna i duchowa — a więc oświatowa, narodowa i ekonomiczna stoi księdzem.

Czy praca taka na barkach kilku tylko osób oparta ma upaść, jeżeli te osoby się usuną?

A usunąć się mogą najpierw przez śmierć, a następnie przez nieprzyjazne dla nas zabiegi.

Jeżeli więc w takich okolicach duchowni-prowodyrzy nie wyćwiczą w czasie swego działania odpowiednich świeckich zastępców, pracują wprawdzie dzielnie, lecz na krótką metę.

A pracować będą dzielnie, lecz na krótką metę, jeżeli w swej niewątpliwej wyższości duchowej nie przyczynią się do wyhodowania samodzielnie potrafiących myśleć pracowników, lecz właśnie tę niewątpliwą swą wyższość użyją do stłumienia samodzielności.

Jak spełnić zadanie postawione, jest już rzeczą prowodyra duchownego. Ogólnych przepisów dawać tu nie można, bo zmieniać się one muszą według danych warunków.

Pewnem jest jedno, że trzymanie się na stanowisku wyłączności i onieśmielanie inicjatywy walną będzie przeszkodą ku wyrabianiu samodzielności.

Potrzebną jest też praca naszych duchownych-prowodyrów nad wyrabianiem samodzielności obywatelskiej i dla tego, że w dalekiej przyszłości może zbraknąć nam duchownych - prowodyrów, do których będziemy mogli mieć zaufanie.

Jest to bardzo daleka przyszłość — przyszłość, którą boleśnie odczują może dopiero następne pokolenia.

Ta smutna przyszłość może wcale nie przyjdzie, ale możliwość jej nastania nie jest wykluczoną.

Pytamy się, co stałoby się w tej dalekiej smutnej przyszłości, jeżeli gromada pozostanie gromadą, zdolną tylko iść pod wodzą pasterza?

Jeżeli takie gromady wychowamy, każdy pasterz zaprowadzi je gdzie chce — a są obecnie doskonali pasterze — ale czy w tej dalekiej przyszłości, której smutny obraz bynajmniej nie jest wykluczonym, będą równie doskonali pasterze?

Dla tego to tak na czasie są słowa X. Arcybiskupa Teodorowicza, tak słuszne i taką wielką zawierają przestrogę owe słowa, w których mądry pasterz i przodownik przestrzega przed narzucaniem nakazujących poglądów i przed trzymaniem w absolutnej opiece! —

Kto z jaką taką uwagą przeczyta powyższe uwagi, dojdzie chyba do przekonania, że nie jesteśmy przeciwnikami pracy społecznej naszych księży, raczej gorącymi jej jesteśmy zwolennikami, ale rozumiemy ją nie jako sposób do opanowania, lecz jako sposób do wyzwalania z szerokich mas jednostek zdolnych do samodzielnego myślenia i celowej pracy, aby z księżmi i obok księży, — a gdy ich gdzie nie stanie — sami mogli prowadzić rozpoczęte dzieło społeczne w duchu katolickim, chrześciańskim z barwą wybitnie narodową.

Pod koniec należy przed jednem przestrzedz.

W wielu razach jesteśmy skłonni brać rzeczy szablonowo.

A trąciłoby szablonem, gdybyśmy mówili, że duchownym nie należy się brać pod opiekę takich a takich Towarzystw. Co najwyżej możnaby powiedzieć, że opieka ta nie powinna paraliżować ich inicjatywy.

Naszem zdaniem są Towarzystwa, które mogą się już dziś obyć bez tej opieki, ale są też Towarzystwa i Stowarzyszenia, która jej koniecznie potrzebują.

Z Austrji.

Lwów, 14 grudnia.

(Smutne zajścia w wszechnicy tutejszej.)

Wrzenie wśród młodzieży nie ustało jeszcze, niewidoma ręka dalej podnieca umysły. Dalszą imatrykulacją na uniwersytecie wstrzymano aż do nowego rozporządzenia.

Prezydjum Koła Polskiego w Wiedniu wysłało następujący telegram do „Słowa Polskiego“, który dziennik ten zamieścił. Oto osnowa:

„W sprawie dwóch nadzwyczajnych katedr ruskich, wstawionych w budżet na rok 1909, prosimy umieścić następujące wyjaśnienie:

Rząd centralny zamieścił te dwie nadzwyczajne katedry od 1 października 1909 r. na tej podstawie, że senat akademicki uniwersytetu lwowskiego, nie zgadzając się na utworzenie rusklej katedry, oraz katedry pisma rzymskiego i handlowego, wyraził zapatrywanie, że natomiast mogą być w najbliższym czasie utworzone katedry dla zatwierdzonych już docentów ruskich: geografji oraz procedury cywilnej. Rząd centralny uważał to oświadczenie senatu akademickiego za dostateczną podstawę do wstawienia w budżet kredytów na owe nadzwyczajne katedry.

Wczoraj przedpołudniem to jest w niedzielę przybyła do namiestnika doktora Bobrzyńskiego deputacja senatu akademickiego wszechnicy lwowskiej pod przewodnictwem rektora profesora doktora Marsa, który złożył następujące oświadczenie:

„Ekscelencjo! Wobec wczorajszego ubolewania godnego zajścia w murach uniwersytetu, stojemy przed Waszą Ekscelencją i wyrażamy w moc jednomyślnej uchwały senatu akademickiego oburzenie i potępienie zaszłego faktu. O ile było można stwierdzić, zajście to zostało wywołane przez część młodzieży, pozostającej pod wrażeniem niedawnych wypadków w innych uniwersytetach monarchji, nie mniej podnieconej i obałamuconej dziennikarskiemi wiadomościami. Zajście to tem smutniejsze, że się opiera na błędnych przypuszczeniach, jakoby Ekscelencja wbrew uchwałom i z pominięciem autonomji uniwersytetu utworzenie katedr ruskich w ministerstwie przeprowadził, chociaż nam wiadomo, jak dalece Ekscelencja, jako były profesor i obecnie jako namiestnik autonomji uniwersytetu naszego strzeże i rozwój jego wszelkiemi siłami skutecznie popiera.

Senat akademicki jako najwyższa władza uniwersytecka przez nasze usta jak najmocniej przeprasza Waszą Ekscelencją i wnosi prośbę, ażeby Ekscelencja, który zawsze odnosił się najżyczliwiej do młodzieży, raczył wyrozumiale ocenić nierozważny czyn, gdyż według naszego przekonania, bardzo poważna część młodzieży z tem postępowaniem się nie solidaryzuje.“

Namiestnik dr. Bobrzyński adpowiedział następująco:

Dziękuję Magnificencji za męskie słowa, skierowane do mnie, jako Namiestnika cesarskiego w chwili tak przykrej, dziękuję też za to, że ze strony uniwersytetu sprostowano wersją, która do demonstracji wczorajszej miała dać pozór i miała ją tłomaczyć.

Obejmując mój urząd, zdawałem sobie jasno sprawę z położenia, i byłem przygotowany na różne i ciężkie przejścia. Bądźcie też Panowie przekonani, że zajście wczorajsze nie wyprowadziło mnie na chwilę ze spokoju i że z drogi wytkniętej mnie nie sprowadzi. Obowiązek i szczera miłość kraju nakazuje mi dążyć wszelkiemi siłami do łagodzenia narodowych przeciwieństw, doświadczenie zaś długoletnie nauczyło mnie, że ten cel na drodze porozumienia obustron, nie zaś na drodze jednostronnej akcji da się osięgnąć. Tem jako namiestnik kierowałem się i kieruję.

Nie ma też nikogo, ktoby tak szcz

rze jak ja przestrzegać chciał autonomji uniwersytetów. Ale ta autonomja to jest wyraz legalnej reprezentacji uniwersytetu, kolegiów profesorskich i senatu. Z tą legalną wolą uniwersytetu mogę i będę zawsze się liczył.

Pragnę gorąco, aby smutne zajście, do którego część młodzieży uniwersyteckiej na podstawie błędnych pogłosek dała się porwać, nie odbiło się szkodliwie na samym uniwersytecie, na rozwoju i przyszłości „almae matris“ do której grona jako profesor honorowy mam zaszczyt się liczyć.“ (Omikron.)

Odezwa do duchowieństwa.

Doszło do naszej wiadomości, że w polskich parafjach dyecezji naszych uwija się pewien w Poznaniu dość znany agitator, zbiera ludzi nieoświeconych około siebie, prawi im przeciw Kościołowi katolickiemu, zaczepia jego naukę — głosi im nową ewangielją i oprócz tego rozrzuca między lud polski broszury i ulotne pisma tejże treści w języku polskim.

Zwracamy przeto z obowiązku pasterskiego uwagę Wielebnych Księży proboszczów na tego agitatora i upominamy ich, aby na niego baczne mieli oko, aby owieczki swoje przed nim przestrzegali i w rzeczach wiary oświecali, a nadto polecili im, aby pisma przez niego lub jego agentów im narzucane na probostwa odnosili. Nie wątpimy, że Wielebni Imci Księża proboszczowie obowiązek swój sumiennie i gorliwie spełnią i czujnie stać będą na straży powierzonej sobie trzody, aby nie uronić nic z tego, co im powierzono, a jeżeli w swej parafji większe niebezpieczeństwo w tej mierze się okaże, Władzy duchownej o tem uwiadomić nie omieszkają.

Gniezno i Poznań, w grudniu 1908.

Administratorzy Djecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.

X. prałat Dorszewski.
† X. Biskup Edward Likowski.

Ważny wyrok

sądu Rzeszy w sprawie wypadku przy zabieraniu po drodze osób na powózki.

Handlarz bydła z S. w okolicy Augsburga prosił gospodarza z H. o zabranie na powózkę z powodu deszczu. Po drodze koń się rozbiegał, obaj jadący wypadli z woza i pokaleczyli się. Handlarz zaskarżył gospodarza o odszkodowanie, ale przegrał w sądzie ziemiańskim (Landgerycht w Augsburgu), udał się więc do sądu nadziemiańskiego (Oberlandesgericht w Augsburgu), ale i tam przegrał, więc apelował do sądu Rzeszy (Reichsgericht), który także orzekł na rzecz gospodarza: Uzasadnienie wyroku, spisane w długich wywodach, w razie potrzeby, każdy adwokat wydobędzie w Lipsku, adres w tej sprawie: „Reichsgericht Acten Zeichen IV. 219, 97 — 2 Januar 1908.“ Sąd uważał, iż kto się zabiera z kimś bezpłatnie na powózkę, doznaje grzeczności i przez to samo milcząco się zrzeka prawa dochodzenia swych praw do odszkodowania za okaleczenie z powodu przewrócenia się powózki itp. Z pewnością, gdyby go powożący zapytał był przed zabraniem, czy w razie wypadku będzie się o to upominał, byłby się zrzekł tego. Dlatego na tem przypuszczeniu opierał się też sąd we wszystkich instancjach i, naszem zdaniem, słusznie zupełnie.

Powyższy wyrok przyda się czytelkom; radzimy numer ten zachować dobrze a przedewszystkiem w aktach Kółka rolniczego, przyda on się może raz poraz jako informacja.

Nowe Kółko rolnicze

zostało założone we wtorek 8 b. m. w Wojcinie w powiecie strzelińskim staraniem X. prob. Nawrowskiego. Do zarządu zostali wybrani jako prezes pan Skrzydlewski, zastępca X. prob. Nawrowski, skarbnik p. Henelewski. Na członków zapisali się, jak donoszą do „Dzien. Kuj.“ prawie wszyscy gospodarze z całej parafji wojcińskiej. Zebrania odbywają się co miesiąc raz.

* **Walne zebranie wyborcze** i Towarzystwa wyborczego dla powiatu wągrowieckiego, odbędzie się w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 4 po południu w Wągrówcu na strzelnicy.

Komitet powiatowy.

* **Baczność rodacy w Herne!** W przyszły piątek i sobotę tj. 18 i 19 b. m. przystępujemy powtórnie do wyborów ściślejszych do rady miejskiej.

Zatem obowiązkiem jest każdego rodaka spełnić swą powinność, tj. w dzień wyborów głos swój na następujących kandydatów oddać: Bolesław Lenartowski, Jan Kurczyński, Herman Hölscher, Józef Föllmer.

Zwycięstwo zapewnione, jeżeli każdy rodak swój obowiązek spełni.

Wybory odbędą się w lokalu pana Funke naprzeciw kościoła luterskiego od godziny 9—12 przed południem i od godziny 3—6 po południu.

Więc do pracy, do walki, do zwycięstwa.

W imieniu komitetu:
Stanisław Jankowiak. Franc. Mańka.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Pruski minister kultu, Holle, nie powróci na swe stanowisko. Miejsce jego ma zająć dyrektor ministerjalny Schwartzkopf.

— (Cesarz Wilhelm przygnębiony?) Z Berlina donoszą do bismarckowskich „Dresdener Nachrichten“, że w tamtejszych kołach dworskich zauważono, iż cesarz jest mocno przygnębiony. Codziennie kilka godzin podczas dnia przebywa w łóżku. Zapowiedziana podróż jego na południe prawdopodobnie się nie odbędzie. Informator berlińskiej „B. Z. am Mittag“ zaprzecza tym pogłoskom.

Rosja. (Kto jest panem w Rosji?) Niemcy! oto dowód: Kiedy swego czasu rosjski minister komunikacji przybył do Władywostoku, powitało go siedmnastu wysokich urzędników, którzy wprowadzili go do miasta. W świcie ministra, który nazywa się von Schafhausen Schoenberg-Eck-Schaufuss jechali: hrabia Lütke-Henze, Grossmann, v. Waldemann-Hoppmann, Unterberg, Irmann, Schneidemann, Pilug, baron Fersen, Egermann, Zimmermann, Offenberg, Planson, baron Spengler, Lotz, Essmond, Krieger, von Kraemer, von Frankenstein-Sedling. — Tak było we Władywostoku. Podobnież jest w całej Rosji. W ostatnim tygodniu — pisze pragski „Svet“ — zamianowano dyrektorów budowli portowych. Oto ich nazwiska: W. Pers, von der Hoven, Fries, Wert, Mueller, Heining i Schwarz. Ich zastępcy: Schumacher i Schram. — Rosjanina niema między nimi ani jednego. — I dziwić się tu, że rząd rosyjski gnębi naród polski.

Austrja. Z dniem 15 bm. zniesiono stan wyjątkowy w Pradze.

Francja. Z Algieru donoszą, że w Colomb Béchar 50 żołnierzy legji zagranicznej napadło na pociąg, którym jechał jenerał Vigy i zmusiło go do powrotu. Po dokonaniu napaści żołnierze odmaszerowali. Napastnicy ukarani będą jako rokoszanie.

Włochy. Z Rzymu donoszą, iż w dniu 14 bm. zmarł tamże ambasador rosyjski Murawiew.

Subhasty w grudniu.

Dnia 17 na sądzie w Gnieźnie o g. 10 gospodarstwo zap. Hohenau nr. 20 Kaspra i Marji z domu Ottomöllerów, w obszarze 16,74,32 ar.

Dnia 17 na sądzie w Jarocinie o g. 10 rola i łąka zap. Golina nr. 60 i gospodarstwo zap. Bielawy nr. 1, Marcina i Magdaleny z domu Szymańskiej Mrzewków, w obszarze 2,97,15 ha i 3,82,50 ha.

Dnia 18 na sądzie w Poznaniu o g. 10 posiadłość zap. Poznań-Jerzyce nr. 411, Benjamina Schallmacha, w obszarze 814 ar., oszac. do pod. na 3194 mk. dochodu.

Dnia 18 na sądzie w Poznaniu o godzinie 10 posiadłość zapisana Poznań św. Łazarz nr. 190, Ignacego Dutkiewicza w obszarze 3,01 ar., oszac. do pod. na 3400 mk. dochodu.

Dnia 18 na sądzie w Poznaniu o godzinie 11 i pół posiadłość zapisana Poznań św. Łazarz nr. 444, Władysławy i Józefy z domu Kierzkowskiej Łotyczowskich, w obszarze 10,30 ar., oszacowana do podatku na 6987 marek dochodu.

Dnia 18 na sądzie w Krotoszynie o godzinie 10 posiadłość zapisana Krotoszyn nr. 215, 1125 i 1139, Moriza Warschauera i Hermanna Kaskel, w obszarze 36,00 ar., oszacowana do podatku na 9000 mk. doch.

Dnia 19 na sądzie w Żnimie o godzinie 11 posiadłość zapisana Żnin nr. 75 Hugona i Marty z domu Teske, Weberów, w obszarze 5,10 ar., oszac. do podatku na 2044 mk. doch.

Dnia 19 na sądzie w Nowym Tomyślu o godzinie 10 obsada zapisana Bolewice nr. 402, Stefana i Michaliny z domu Ruta, Fliegerów, w obszarze 8,86 ar.

Dnia 19 na sądzie w Ostrzeszowie o godzinie 10 posiadłość zapisana Grabow nr. 242, Stefana i Katarzyny z domu Stambuł, Janickich, w obszarze 13,07 arów.

Dnia 19 na sądzie w Bydgoszczy o godzinie 11 gospodarstwo zapisane Josephinen nr. 11, Anny Pietruszak z domu Strzyżewskiej, w obszarze 2,58 ha.

* **Od 1 grudnia aż do 1 stycznia** odbywa się na korzyść Tow. „Stella“ w magazynie mebli p. Dankowskiego, ulica Wilhelmowska, wielka wyprzedaż mebli, na którą zapraszamy niniejszem w interesie naszym uprzejmie. — Również od 1 grudnia do 1 stycznia odbywa się sprzedaż rabatowa na korzyść naszą w magazynie towarów siodlarskich p. G. T. Cichockiego, Dom Przemysłowy.

Począwszy od 10 do 24 grudnia p. Stefan Prądzyński, berlińska fabryka czekolady, w trzech filiach poznańskich: St. Rynek 60 przy ul. Wrocławskiej, — St. Rynek 91 przy ul. Wronieckiej i Chwaliszewo 1 przy moście.

Sprzedaż rabatowa odbywać się będzie:

W czwartek, d. 17: pp. Mańczak, ul. Berlińska. — B. Danielewski, cukiernia, (dawn. Beely), ul. Wilhelmowska. — B. Glabisz, skład tow. kolonjalnych, św. Marcin 14.

W piątek, dn. 18: pp. Mańczak, ul. Berlińska. — Edw. Karge, skład tow. stalowych, Bazar. — B. Danielewski, cukiernia, ulica Wilhelmowska. — Ziętkiewicz, skład towarów kolonialnych, ul. Wilhelmowska, z współudziałem pań: radczyni Grosman, Kaźm. Mańkowskiej i panny Marji Zakrzewskiej.

W sobotę, d. 19: pp. Dzikowska, skład papieru, ul. Wiktorji. — B. Danielewski, cukiernia, ul. Wilhelmowska. — Leitgebra. księgarnia, ul. Wilhelmowska, z współudziałem pań: dr. Broekerowej, Hedingerowej, Milewskiej z i córką i panny Stan.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 16 grudnia 1908

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Pamiętajcie Gwiazdkę zakupywać u swoich!**

* **Od 15 do 25 bm.** listowi odbierają przedpłatę na pisma. Najlepszy, najwygodniejszy i najpewniejszy to sposób zamawiania pism, gdyż na pewno zwłoka w odbieraniu nie nastąpi; później zgłaszającym się poczta nie dostarcza początkowych numerów. Zwracamy zarazem uwagę, iż z „Wielkopolaninem“ można abonować „Pasiekę“ pismo dla pszczelarzy. Kto chce abonować „Pasiekę“ razem z „Wielkopolaninem“, to niech zażąda na poczcie „Wielkopolanina“ Ausgabe B i płaci wtedy 1,50 mk., cena „Wielkopolanina“ bez „Pasieki“ wynosi 1,20 marek. — „Pasieka“ jest jedynem pismem zawodowem w całej Polsce i każdy, który hoduje pszczoły, powinien ją abonować, bo to mu się opłaci stokrotnie. Wielkie zyski można osięgnąć ze sprzedaży miodu i wosku, gdyż na te produkta jest zbyt wielki. Każdy gospodarz, każdy ogrodnik, każdy właściciel ziemski powinien hodować pszczoły — a przekona się wkrótce, jaki mu zysk przynosić będą. Z numerem na 1 stycznia otrzymają nasi abonenci Kalendarz ścienny. W pierwszych zaś dniach stycznia dołączymy dla wszystkich naszych abonentów wspaniały obrazek kolorowy **„Chodkiewicz pod Chocimem“** (11 listopada 1673 r.) Rycina ta przedstawia chwilę, kiedy dzielny nasz bohater Jan Chodkiewicz odniósł walne zwycięstwo nad Turkami. Nawet sama sułtańska zielona chorągiew wpadła wtedy w polskie ręce i do czterechset sztandarów. Ojciec św. kazał rocznicę tego zwycięstwa obchodzić po wieczyste czasy w całym Kościele katolickim, przepisawszy osobne z tego powodu modły do kapłańskich brewiarzy. I tak do dziś dnia w wszystkich katolickich kościołach, ile ich tylko jest na całym świecie, rozbrzmiewa nam świadectwo przez usta kapłanów wszystkich narodów, żeśmy byli przedmurzem chrześcijaństwa w Europie. Obrazek, który damy czytelnikom naszym, uprzytomni im tę świetną chwilę z dziejów naszych. — Nie wątpimy, iż czytelnicy nasi zjednywać nam będą nowych abonentów, gdyż wiadomo, iż tych kilka trojaków wydanych na zaprenumerowanie gazety, sowicie się opłacą. A czasy są bardzo niespokojne, wojna pomiędzy Serbią a Austrją wisi w powietrzu; być może, że niezadługo zagrzmią działa — a kto wie co z tego wyniknie, czy i inne mocarstwa się również nie wezmą za łby. — W parlamencie i sejmie zanosi się na gorące rozprawy w sprawach podatkowych Rzeszy niemieckiej i Prus, o tem wszystkim powinniśmy wiedzieć, bo tu chodzi również o naszą skórę. „Wielkopolanin“ pisać będzie o tych sprawach wyczerpująco. — Zachęcać również należy ludzi, którzy dotychczas żadnego pisma nie czytują do zapisywania gazet, — gdyż tym tylko sposobem można doprowadzić do prawdziwej oświaty i dobrobytu, gdy każdy czytywać będzie gazetę polską. Dzisiaj w każdym domu polskim powinna być gazeta polska, a to ze względu na wywłaszczenie i zakaz mówienia na zebraniach i wiecach po polsku. Zakneblowali nam usta, zaczną nas niebawem wyrzucać z gleby ojczystej — a więc pozostały nam jedynie dom i pisma polskie, w których pielęgnować możemy język nasz ojczysty. A więc do czynu, niech każdy z dotychczasowych naszych abonentów zyska nam jednego przynajmniej przedpłaciciela!

50

MACOCHA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Pierwsze będzie napewno, a co drugiego, to jeśli będę mogła, dla czego nie? Od czego zaczniemy?

— Od śniadania, bo strasznie jestem głodny. Co można dostać?

— Jajecznicę ze słoniną...

— Doskonale!

— Trudno w ciągu tygodnia mieć mięso świeże; trzebaby posyłać aż do Chantilly, ale mam za to doskonałą szynkę, ser, konfitury ze śliwek, które sama robiłam i do tego z owoców z własnego ogrodu. Wszak pan je zna.

— Znam i bardzo je cenię. A dla zalania tego przynieście mi matko butelkę wina białego. Ale przedewszystkiem prędko, bo umieram z głodu.

— Będzie zaraz. Niech pan siada ot tu... bliżej ognia, a ja zawołam służącej, żeby nakryła.

— Czy zawsze ta sama, Anusia?

— Ta sama. Ma już lat dwadzieścia. Zamiata teraz pokój na górze. — Anusiu! Anusiu!

— Idę, proszę pani.

I świeża, rumiana, silnie zbudowana dziewucha, z miotłą w ręku weszła do izby gościnnej.

— A co trzeba? — zapytała, nie poznawszy rzeźbiarza.

— Nakryj stół dla pana odrzekła oberżystka przynieś jajka, ukrój słoniny i przygotuj patelnię, a później pójdziesz do piwnicy i przyniesiesz butelkę wina białego.

W kilkanaście minut jajecznica była gotowa, butelka stała na stole i oberzystka przysunąwszy taboret, usiadła obok Gastona.

— Teraz, gdy masz pan już śniadanie, możemy pomówić o sprawie drugiej. O czem chciałeś się pan dowiedzieć?

— Chciałbym wiedzieć, czy domek wasz za oberżą, położony na brzegu lasu, jest obecnie wolny?

— Wolny, ale w niedzielę ma tu ktoś przybyć z Senlis dla najęcia na całe lato.

— Ma dopiero przybyć, więc umowy żadnej nie było?

— Nie było.

— W takim razie przyjechałem w sam czas.

— Czy nie chcesz pan czasem go nająć?

— Tak... i wynajmuję go natychmiast.

— Ale...

— Niema żadnego ale, matko Pascal! przerwał Gaston. Najmuję na cały rok, na dwa lata, a jeźli chcecie i na czas dłuższy. Podpiszę umowę na ile chcecie, ale muszę mieć ten domek.

— Do licha! tak pilno go potrzeba?

— Potrzeba. Wszelkie warunki przyjmuję z góry.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Teatr Polski w Poznaniu.** Czternaście milionów koron czy marek przyniosła kompozytorowi „Wesoła wdówka“, którą wczoraj dano w teatrze naszym po raz drugi. Operetka ta obiegła niemal całą kulę ziemską i wszędzie się podobała. Przyznać trzeba, iż pod względem muzycznym stoi wyżej od kilkunastu operetek, które w ostatnich kilku latach pojawiły się na scenach i cieszyły się względnem powodzeniem. Treść w tej operetce równie banalna, jak w wielu innych. Melodje zaś, w których znać siły wpływ muzyki słowiańskiej ładne, walce a jest kilka w tej operetce, porywające. Instrumentacja orkiestrowa jest miejscami ciężka, co zarzucili również w swoim czasie Leharowi wiedeńscy krytycy. Właściwie z Offenbachem, Straussem, Lecoquiem, Suppèm i Bazinem skończyła się świetna era operetki, która wydała takie arcydzieła operetkowe, jak „Panna Anget“, „Zemsta nietoperza“, „Życie paryskie“, „Podróż do Chin“ itd. Dzisiaj operetka przeobraziła się zupełnie i żyje głównie wystawą — odjąć tę wystawę a padnie na pewno. To samo powiedzieć możemy o „Wesołej wdówce“, która jest „widowiskiem muzycznem“. Pisaliśmy wczoraj o wspaniałej wystawie, która jak na nasze stosunki i warunki sceniczne wprost zdumiewała. „Wesoła wdówka“ grana i śpiewana była na scenie naszej nz ogół wziąwszy dobrze. Tytułową rolę Hanny Gliavari odtworzyła pani Krajewska. Artystka ma głos silny, którym rozporządza dość umiejętnie, nie zawsze jednak jej dopisuje, szczególniej w niższych tonach i wczoraj nie była zgodną kilkakrotnie z orkiestrą. W finalnej scenie pierwszego aktu, z panem Kopczyńskim (hr. Daniło Daniłowicz) za mało było tej filuternej kokieterji, którą przepisuje jej rola, w następnych aktach grała i śpiewała dobrze. P. Kopczyński (hr. Daniło Daniłowicz) śpiewał i grał wcale nieźle, uwydatniał się tylko u niego brak tej lekkości, która powinna cechować tego „pożeracza kobiet.“ P. Lelewicz grał barona Mirkę Zetę, nie potrzebujemy dodawać, że świetnie. Przepysznym był p. Kosiński w roli Niegusa, dobrze odśpiewał swą partją p. Sawicki (Kamil de Rosillon), gra jego była jednak sztywną. Pani Stokłowska (żona barona Mirko) wszelkiemi siłami starała się, aby śpiewać, grać i tańczyć dobrze, usiłowania jej jednak nie były uwieńczone pomyślnym skutkiem — tak śpiew jak i gra jej pozostawiają wiele do życzenia. — Reszta artystów wywiązała się poprawnie z swego zadania. Chóry wyćwiczone były starannie — ale p. Lehrer miał wczoraj trudne zadanie, gdyż tylko jego doświadczeniu udało się je przeprowadzić do końca sztuki bez „zasypania się.“ Orkiestra nie zupełnie była jeszcze wćwiczoną, co się uwydatniało przy akompaniamencie solowych partji; — p. Lehrer, który jest jednym z najlepszych dyrygentów, jakich widzieliśmy, niewątpliwie na następnych przedstawieniach usunie te niedomagania. „Taniec czarnogórski“, „Cake Walk“, „La Matchiche“ i „Taniec Gryzetek“ wypadły niezrównanie i musiano je powtórzyć. Publiczność była oczarowaną wystawą, urządzeniem sceny, grą i śpiewem artystów oraz tańcami i oklaskami ciągłemi dawała wyraz swego zadowolenia. Reżyserja uczyniła wszystko, aby „Wesołą wdówkę“ wystawić tak, jak na pierwszorzędnych scenach — a dodać trzeba, iż reżyserem był dyrektor naszego teatru pan Andrzej Lelewicz. Nie wątpimy, iż operetka ta utrzyma się na scenie naszej do końca sezonu, gdyż tak świetnie wystawionej operetki dotychczas w Poznaniu nie widziano.

* **Wystawa robót kobiecych:** W dalszym ciągu widzimy na wystawie poduszkę haftowaną i tackę wypalaną p. Janiny Chrzanowskiej ze Stanisławowa, rzeczy wypalane w drzewie p. Józefy Taszewskiej., sukienka i kaftanki wełniane heklowane przez 6-letnią Izę Stablewską, heklowaną sukienkę 5-letniej Kazi Stablewskiej, szaliki wełniane heklowane przez 7-letniego Tertusia Stablewskiego, chusteczkę wyciąganą w płótnie p. St. Wróblewskiej, sukienkę heklowaną p. Turowicz, fotografje amatorskie p. Perzanowskiej, pasy na stół malowane i wypalane w pluszu p. Posieczek, haftowaną kieszeń bamberską Małgorzaty Bogusławskiej z Kotowa, projekty w stylu ludowym na kalendarz poznański i kalendarz ludowy p. E Mejro-Nyrkowskiej z Monachjum, pasy do dzwonków p. Swinarskiej, serwetki haftowane p. Wężykowskiej, kapę na łóżko i rozmaite szydełkowe prace p. Wellengerowej, komeszkę p. Stanisławy Leitgebrowej z Górczyna, serwetkę haftowaną p. Menelewskiej, paski sznurkowe i spodnicę czarną p. Szukalskiej, poduszkę na kanapę i serwetki p. Walerji Łazarewicz, serwetkę wyszytą wstążeczkami od cygar p. Wiktorji Tyspor, serwetkę i bluzkę haftowaną p. A. Michalskiej, obojczyki haftowane p. Soboty, powieszadła rzeźbione p. Trzcińskiej, pas na stół i serwetki wyciągane w etaminie p. Marji Kobylińskiej, obraz haftowany p. Anny Minciklewiczowej, kapę na łóżko wyszytą na kanwie p. Migdałek z Grodziska, poduszki kościelne haftowane p. Sicińskiej, kapę na łóżko wyszytą na etaminie p. Zofji Gorzelańczyk, przykrycie na bufet, serwetki, poduszkę i ekran p. Malińskiej. — Ponieważ wystawa trwa tylko do piątku przypominamy wszystkim, — ażeby ją zwiedzili. Dowiadujemy się, że niektóre pracownice zniżyły ceny na swe roboty, byle się ich pozbyć, można więc nabyć niejedną ładną robotę bardzo tanio.

* **Z teatru.** Dziś nowość „Wesoła wdówka“ operetka w 3 aktach W. Leona i L. Steina, muzyka Fr. Lehara. Ceny operowe podwyższone. (Abonament uchylony.) — W czwartek po raz trzeci „Dożywocie“, komedja w 3 aktach Aleks. hr. Fredry i po raz trzeci „Zgon Barbary Radziwiłłównej“ fragment dramatyczny w 1 odsłonie St. Wyspiańskiego. Ceny dramatu. — W piątek po raz czwarty „Wesoła wdówka“ operetka w 3 aktach W. Leona i L. Steina, muzyka Fr. Lehara. Ceny operowe podwyższone. (Abonament uchylony). — W sobotę po raz pierwszy „Chrząszcze“ komedja w 3 aktach Breiux'a. Ceny dramatu. — W niedzielę, dnia 20 grudnia po raz drugi „Klub kawalerów“ komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. Ceny zniżone. Przedstawienie popołudniowe. — W niedzielę, dnia 20 grudnia wieczorem po raz drugi „Chrząszcze“ komedja w 3 aktach Breiux'a. Ceny dramatu.

* **Biedna wdowa,** mająca dwoje chorych dzieci do utrzymania, sama słaba i do pracy niezdolna, udaje się na tej drodze do miłosierdzia publicznego. Składki przyjmuje nasza ekspedycja, ul. Posadowskiego. Bóg zapłaci.

* **Kto da zatrudnienie?** Były nauczyciel ludowych szkół pruskich, który rzucił służbę pruską, ponieważ go chciano przenieść w interesie służby w niemieckie strony, władający językiem niemieckim, rosyjskim i w części francuskim, znający się na pszczelnictwie i ogrodnictwie, szuka posady. Przyjąłby w danym razie miejsce ogrodowego. Bliższych wiadomości udzieli Redakcja „Wielkopolanina,“ Poznań, ulica Dolna Wałowa nr. 1.

* **Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych** zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem pp. W. Broekerowej z Kcyni 4,40 mk., Kostrzewskiego (firma „Hermes“) 4,50 mk., C. K. 25 fen. — Razem 9,15 mk.

Kusztelanowa, skarbniczka,
ul. Ogrodowa 12.

* **Archidyecezja poznańska.** Najprzewielebniejszy administrator archidyecezji poznańskiej X. biskup dr. Likowski mianował dziekanami XX.: Michalskiego, prodziekana dekanatu lwóweckiego, Maniekiego. prodziekana dekanatu kostrzyńskiego i Adamczewskiego, prodziekana dekanatu kożmińskiego. — X. wikarjusza Niedźwiedzińskiego, kapelanem więziennym we Wronkach. — Komendy udzielono XX.: Drwęskiemu, wikarjuszowi przy kościele św. Marcina w Poznaniu, na beneficjum w Siedlcu, dekanatu kostrzyńskiego od 9 listopada rb., dziekanowi Hannemannowi w Skwierzynie na beneficjum w Międzyrzeczu cum jure substituendi tamtejszego wikarjusza Noeringa i na beneficjum w Pszczewie cum jure substituendi tamtejszego wikarjusza Kryzana. — Na wikarjaty powołano od 1 grudnia r. b. XX. dr. Janasika, wikarjusza z Włościejewek, do Biezdrowa, Kruszyńskiego, wikarjusza z Obornik do Lubina, Wierbińskiego, wikarjusza z Lubina, na III wikarjusza do kościoła św. Marcina w Poznaniu i Maksymiliana Świderskiego do Włościejewek.

* **Zwracamy uwagę,** iż interes p. St. Pełczyńskiego skład gramofonów. znajduje się na II piętrze przy ul. Wodnej nr. 13.

* **Z powodu** coraz więcej nadchodzących spraw i zapytań tyczących „Poznańskie kółko koncertowe“ (dawniej „Club de Violon“) donoszę uprzejmie, iż urząd dyrygenta i prezesa złożyłem i członkiem tegoż Towarzystwa nie jestem.

Mieczysław Zygmunt Meissner.

* **Szanownym członkom** poleca się, ażeby do spowiedzi poszli do swych kościołów parafjalnych w sobotę, dnia 19 bm. — Wspólna Komunja św. zaś w niedzielę, dnia 20 bm. o 6 rano w kościele farnym podczas mszy św., która odprawi się za zmarłych członków Towarzystwa, O liczny udział uprasza

Zarząd
Kat. Tow. Robotników polsk. w Poznaniu
(przy farze).

* **Kurs majsterski** dla pracujących w metalu (gazowe i wodne instalacje, zakładanie dzwonków elektrycznych itp., oraz piorunochronów) odbędzie się w czasie od 1 do 20 odnośnie do 27 lutego 1909 roku w tutejszej szkole budowy maszyn. Udział brać mogą ślusarze, blachnierze, instalatorzy, lub też inni zatrudnieni w przemyśle metalowym. Zgłoszenia przyjmują magistraty lub urzędy policyjne. Przyjeżdżającym na kurs z Księstwa udziela się odszkodowanie.

* **W polskie ręce.** Pan Niegolewski dotychczasowy właściciel Polwicy p. Srodą, kupił majątek Kadławy pod Wrocławiem od Niemca Kronleina.

* **Miljon 200 tysięcy marek** zebrał niemiecki komitet ku niesieniu pomocy pozostałym po katostrofie na kopalni Radbod. Z tych rozdanych ma być chwilowo 20 tysięcy marek jako datek gwiazdkowy. Co do podziału reszty pieniędzy powziętą będzie później uchwała.

* **Kursa dla mleczarek.** W szkole mleczarskiej i stacji doświadczalnej w Wrześni rozpoczyna się przyszły kurs dla mleczarek z dniem 8 stycznia 1909 r. Kurs ten potrwa trzy miesiące. Honorarjum wynosi 50 marek, koszta utrzymania zaś, włącznie stancji 120 do 135 marek za cały kurs. Zgłoszenia przyjmuje dyrektor pomienionego instytutu, który udziela też wszelkich bliższych informacji. Niezamożnym i zasługującym na poparcie mleczarkom udziela stypendji naczelny prezes, a także i niektóre powiaty. — Wnieski o stypendja stawiać należy do landratów.

* **Walne zebranie** Towarzystwa Naukowej Pomocy na powiat babimojski odbędzie się w niedzielę. dnia 20 bm. o godzinie 4 w lokalu p. Schütza w Wolsztynie.

Komitet powiatowy.

* **Szkarlatyna** grasuje w Maryanowie i Kaspralu pod Strzelnem, zabierając liczne ofiary. Najciężej dotkniętą została rodzina Tomczaków w Marjanowia. Przed tygodniem umarła 12-letnia córeczka. Następnie zachorowało pięcioro pozostałych dzieci, z których troje w wieku 3, 7 i 15 lat umarło po dwóch dniach i równocześnie zostało pochowanych, podczas gdy ostatnie dwoje jest w niebezpieczeństwie życia.

* **Koźmin.** 9900 marek sprzeniewierzył tutejszemu kupcowi Abrahamowi, pomocnik jego Fryderyk Pückler. P. odebrał od pryncypała swego list pieniężny, zawierający powyższą sumę, by go zaniósł na pocztę.. Tego jednakowoż nie uczynił, lecz napisał adres na innej kopercie i wysłał list bez pieniędzy i czmychnął z całą sumą. Władza policyjna telegrafowała i telefonowała natychmiast do większych miast, lecz bezskutecznie. Złoczyńca prawdopodobnie zbiegł za granicę do Rosji, ponieważ już poprzednio postarał się o paszport graniczny. Z nim razem w drogę puścił się jakiś pomocnik golarski Orlechowski z Krotoszyna.

* **Kościan.** W dniu 1 grudnia otwarte zostały tutaj wodociągi miejskie. Budowę wykonał inżynjer cywilny p. Ksawery Geisler z Poznania. Koszta wynoszą 250 tys. marek. — Szkarlatyna, grasująca tu już od lutego rb. ustała wreszcie. Epidemja ta zabrała bardzo wiele ofiar w dzieciach każdego wieku.

* **Środa.** W sobotę wieczorem odbyło się tutaj zebranie kupców, na którem uchwalono nie udzielać podarków gwiazdkowych, za to złożyć składki na odbudowanie kościoła katolickiego. Na tem zebraniu kupcy bez różnicy wyznania zapisali na ten cel większe kwoty.

* **Strzelno.** Komisja kolonizacyjna rozparcelowała dobra Kobelnica szl., Witowice i Karsk, obszaru ogółem 4 tys. mórg na 63 osady i obsadziła je kolonistami niemieckiemi sprowadzonymi z Królestwa Polskiego.

* **Bydgoszcz.** W niemieckim teatrze miejskim wybuchł strejk między aktorami. Grać miano sztukę jakiegoś klasyka po jednej tylko próbie. Aktorzy oparli się temu i przedstawienie wypadło całkiem.

* **W Katowicach** założone zostało Towarzystwo polskich lekarzy, do którego wstąpiło 24 członków.

* **Pościg toruńskiej policji** kryminalnej za szpiegiem policji kryminalnej w Berlinie. Opowiadają w Toruniu co następuje: Gdy sobotni numer „Gaz. Toruńsk.“ otrzymano na policji, zaraz urzędnik toruńskiej policji tajnej p. Hampel spowodował, że policjanci zwiedzili szynkownie toruńskie a on sam pospieszył na dworzec, aby w danym razie przytrzymać pana Krzywińskiego, nazywającego siebie urzędnikiem tajmym kryminalnej policji berlińskiej. Na dworcu zdarzył się p. Hamplowi ten przykry wypadek, że zapytał o nazwisko jakiegoś wyższego urzędnika, którego widocznie wziął za p. Krzywińskiego, za co go potem mocno przepraszał. Tymczasem p. Krzywiński kupił sobie w składzie garderoby p. Makowskiego ubranie, wygalantował się i o godzinie 2 ruszył koleją w stronę Wąbrzeźna. Gdy przeto policja tajna około godziny 5 przybyła na dworzec, p. K. już pewnie był we Wąbrzeźnie. Co tajna policja toruńska miała za cel w ściganiu p. Krz. nie umiemy powiedzieć.

* **Krotoszyn.** Pomiędzy końmi dominjum Parzenczewa wybuchła influenza.)—(Na szosie do Goliny rozbiegały się konie właściciela fabryki Rogga, zaprzężone do młockarni, wskutek czego maszyna ta wpadła do rowu i potrzaskała się na kawałki.)—(Do wdowy M. w Biadkach przybył w tych dniach jakiś nieznajomy, podając się za handlarza bydła i chciał kupić krowę. Targ nie przyszedł do skutku i nieznajomy prosił, by mógł zanocować i dał trojga dzieciom wdowy każdemu po marce. Gdy następnego dnia rano gospodyni domu wstała, przelękła się nie mało, ujrzawszy, że „handlarz“ czmychnął, a z nim i krowa. — Krowę zaprowadził do Staniewa do pewnego kowala, prosząc o nieco siana, przyczem kowal zmiarkował, że człowiek ten zamierza krowę sprzedać. Dobito targu, a gdy handlarz nie mógł przedłożyć świadectwa pochodzenia bydlęcia, kowal udał się nieznacznie do sołtysa, by go uwiadomić o kradzieży. Rzekomy handlarz poczuł pismo nosem i w nieobecności kowala poszedł do kuźni po młotek i kilkorazowem uderzeniem zabił krowę, poczem ulotnił się, pozostawiając jeszcze swój płaszcz. Śledztwo wdrożone.

* **Polski bank w Sopotach.** Do „Gazety Gdańskiej“ piszą: W środę założył X. patron Wawrzyniak w Sopotach pod firmą: „Bank“ spółkę pożyczkową, której rada nadzorcza wybrała prezesem X. prob. Muchowskiego z Oksywia, a do zarządu pp. Franc. Tempskiego z Oliwy, Leona Szulca i Szczepańskiego z Sopot. Pierwsi obydwaj już posiadają doświadczenie w sprawach spółkowych, gdyż p. Tempski pracuje w zarządzie znanej kościerskiej spółki parcelacyjnej a p. Szulc sprawuje w puckim banku urząd kasjera od samego założenia. Nowej Spółce „Szczęść Boże!“

* **Zapadnięcie się sali.** Z La Coruna donoszą, że w Muros zapadła się sala, w której było 300 osób. Wiele z nich ma połamane nogi i ręce. Bardzo wielka liczba osób jest śmiertelnie rannych.

* **Spalone dziecko.** W Płukawach pozostawili rodzice pewni 5-letniego chłopczyka bez dozoru w domu. W nieobecności ich zbliżyło się dziecko do ognia, wskutek czego zajęło się ubranie. Gdy niedługo potem matka wróciła, ugasiła powstały ogień, — lecz dziecko w pół godziny zakończyło życie.

* **Nieszczęście przy rozstrzeliwaniu.** Z Nowego Jorku donoszą, że wskutek przedwczesnego wybuchu naboju przy budowie kanału panamskiego, utraciło życie 10 osób, rannych zaś jest 50.

* **Kalendarz.** Czwartek, dn. 17 grudnia rb. Łazarza b. Wschód słońca o godz. 8, min. 8, zachód o godz. 3 m. 44.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Tow. Przemysłowego w czwartek, dnia 17 grudnia o godz. 8 i pół wiecz. na sali ogrodowej „Domu Przemysłowego.“

Od Redakcji.

— Długoletniemu abonentowi ze Środy. Sprawę wieca w Srodzie opisaliśmy już tak wyczerpująco, że korespondencji, nie zawierających nowych szczegółów nie zamieszczamy. Prócz tego korespondencja pańska jest anonymowa, czyli nie podpisałeś pan pod nią swego nazwiska. Bezimiennych korespondencji nigdy nie umieszczamy.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 16 grudnia 1908 r.
(Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisji targowej, za brak zbożowym).

	Za 100 kilogramów:		
	towar piękny	średni	pośledni
Pszenica	20 3	19,4	18 40
Żyto	16 30	15 70	4 90
Jęczmień	17,80	15,60	14 00
Owies	16 80	16,30	15 80

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcja żadnej odpowiedzialności.

Fabryka papierosów i tarcek tyt. „WULKAN“
I. F. J. Komendziński w Bydgoszczy
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunia, które we wszystkich głównejszych odnośnych handlach do nabycia.



Dnia 12 grudnia o godz. 9 wieczorem zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami nasz najczcigodniejszy i najkochańszy

X. Dziekan Nietzig

jako Proboszcz breński i Dziekan wschowski

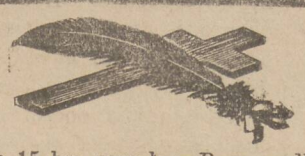
od roku 1887

w 66 roku życia, a 40-tym roku kapłaństwa.

Eksportacja zwłok do kościoła odbędzie się w środę o godz. 3 po południu. Ceremonie pogrzebowe rozpoczną się w czwartek o godzinie 9-tej rano.

Prosząc za Jego duszę o gorącą modlitwę

Dozór kościelny.



Dziś, dnia 15 bm. zasnęła w Bogu po dłuższych i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami moja najdroższa żona i nasza matka śp.

Elżbieta Kędzierska z domu Kuczyńska

przeżywszy lat 28. Eksportacja odbędzie się w piątek, dnia 18 bm. o godz. 3 po poł. z domu żałoby przy ulicy Wielkie Garbary 23, o czem donosi w nieutulonym smutku pogrążony

mąż z dziećmi.

POZNAŃ, 15. 12, 08.

W środę, dnia 23 grudnia rb o godz. 10-tej będziemy parcelowali

gospodarstwo

nabyte od p. Wojciecha Łuki w Głożewie p. Gorzyniem powiat Międzychodzki, składające się z 140 mórg, gdzie utworzy się resztkowine także. — Oprócz tego sprzedamy w dniu tym nasz

folwark

z 266 mórg się składający z małym **wodnym młynem** i kompletnym inwentarzem w sąsiednim Dormowie.

Adres: **Bank Parcelacyjny**

Posen, Victoriastr. 12. 6257

Miliony placków

piecze się corocznie na święta Bożego Narodzenia dwoma rodzajami margaryny ∴ ∵ ∴

„Siegerin" i „Mohra"

Należy piec również niemi, a otrzyma się tani, smaczny i masłem pachniący placek ∴ ∴ świąteczny. ∴ ∴

Jedyni fabrykanci:

A. L. Mohr, Akc. Tow., Altona-Bahrenfeld.

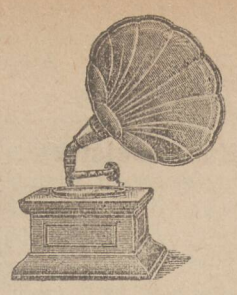
Zakład pracy domowej w Sremie

przyjmuje nowe (6205

uczennice

9 stycznia za poprzedniem zgłoszeniem się. Prospekta na żądanie wysyła przełożona

Srem — Schrimm. **J. Szczerbińska.**



Baczność!

Najpiękniejszy podarek na gwiazdkę jest gramofon!

Proszę przed kupnem zwiedzić mą specyalną

wystawę gramofonów

Najlepszy towar — tanie ceny — rzetelna usługa.

Olbrzymi wybór polskich płyt.

Na życzenie przesyłam cennik i spis płyt. 6252

St. Pełczyński

Poznań, ulica Wodna 13 II p.

Główny skład na Ks. Poznańskie.

Uwaga! **Zwracam uwagę iż interes mój znajduje się na II-gim piętrze.**

Nie do uwierzenia

zdaje się niektórej pani domu, owa nadzwyczajna siła prania nowym modnym środkiem do prania

Joffa

Joffa rozczynia brud przez gotowanie zupełnie tak, że bielizna może być tylko płukaną, tarcie i pranie szczotką zupełnie zbyteczne.

Jedyny fabrykant:

Carl Gentner, Göppingen.

Zastępca: **H. Dobriner,** Poznań, ulica Berlińska nr. 13.

Pierniki na 300 mk - 75 fen. rabatu!

Torty marcepanowe, Cukierki, Czekoladki i Keksy na drzewko, **Kartofelki marc. i opiekane marcepaniki**

po tanich cenach codziennie świeże.

Kawa Wiatraka, Weesego Katarzynki za 3,00 M. 11 pacz.

Od 10-go do 24-go grudnia daję 5%, od obrotu trzech Poznańskich filji **na cel Kolonii Wakacyjnych Stacji Sanit. „Stella"** do rąk J. W. Hr. Engeströma.

STEFAN PRĄDZYŃSKI,

St. Rynek 59|60, wchód z Wrocławskiej — **Chwaliszewo 1,** przy moście — **St. Rynek 91,** wchód z Wronieckiej.

Mamy na sprzedaż

pod dogodnemi warunkami:

1.) **W Małej Starołęce** (Louisenhain) w powiecie **wschodnio — poznańskim,** (7 klm. od Poznania), **dom piętrowy** z oborami i 2-ma **morg.** ziemi, w tem 1/4 morgi ogrodu (bardzo odpowiednie dla rzemieślnika). Stacja koleji w miejscu.

2.) **W mieście powiatowem,** w blizkości **Poznania,** posiadłość, składającą się z **10 mórg roli, domu z restauracją, salą, ogrodem i kręgielnią** (w ogrodzie tym odbywają się zabawy. 5 minut od stacji kolejowej.

3.) **W Karolinie,** w powiecie **szamotulskim,** posiadłość składającą się z **8 i pół morgi roli,** domu mieszkalnego i obory. Stacja koleji Szamotuły 3/4 mili.

4.) **W mieście Kórniku,** w powiecie **śremskim, dom mieszkalny** z przybudowaniami i **1 i pół morgi ogrodu** bardzo odpowiednie dla rzemieślnika. Stacja koleji Dachowo lub Gądki.

5.) **W Książu,** w powiecie **śremskim, posiadłość** składającą się z **2 mórg roli,** budynków i **wiatraka,** (posiadłość tę można nabyć także bez wiatraka, stacja koleji w miejscu.

6.) **W Naramowicach,** w powiecie **wschodnio — poznańskim** 3 i pół klm. od **Poznania,** posiadłość składającą się z **2 i pół morgi roli, 2 domów** mieszkalnych i obór (posiadłość ta jest odpowiednia dla rzemieślnika). Stacja koleji Poznań 6138

7. **W Głuchowie,** w pow. **nowotomyskim, posiadłość,** składająca się z **3 mórg ogrodu** i **2 domów** mieszkalnych z chlewami, (w jednym z domów znajduje się **kram** i piekarnia z kompletnem urządzeniem), stacya kolei w miejscu.

Bliższych informacyi udzieli na żądanie odwrotnie biuro nasze.

Spółka Rolników Parcelacyjna

POZNAN, plac Wilhelmowski 18.

Nadzwyczajna sposobność!

4 pary sznurowanych trzewików za tylko mk. 8,00. Skartelowanie konkurencji zniewoliło naszą centralkę podać sposobność **tylko dla prywatnych** i pewnych kół ludności. Upoważniono mnie więc sprzedawać każd mu **2 pary męzkich** i **2 pary damskich sznurowanych trzewików ze skóry,** kaloszowane z mocnemi podaszwami ze skóry, bardzo eleganckie, najnowszy fason, brunatne lub czarne, wszystkie **4 pary** razem podług numerów za tylko mk. 8,00. Przesyłka za powzięciem pocztowem, lecz nie pasujący towar wymienia się chętnie albo za niego zwraca pieniądze.

R. Berger, Oświęcim.

Za bezcen!

aby uprzątnąć resztę elegańckich męzkich futer damskich „ towary futrzane!

Brylanty zegarki, towary złotnicze, lustra i regulatory

Israels Lombard

Stary Rynek 89 I p.

naprzec. nowego ratusza.

Najlepszą mąkę

na wszelkie pieczywa, znanej dobroci poleca jak hurtownie tak detalicznie 6277

G. Ritter

ulica Wodna nr. 27 i 19.

Telefon 62.

(Tak zwanej Deutsches Kaisermehl **nie** prowadzę.

Skład

z mieszk., w Głównie, w dobrem położeniu, nadający się na handel wiktuałów i kolonialn. lub tow. krotkich od 1. 3. 09 tanio do wynajęcia. Bliższych wiad. udzieli **Michał Hołderny,** Główno ul. Pobiedziska 61,

---

Interes rzeźnicki

w Poznaniu jest z pow. objęcia własności na prowincji zaraz do odstąpienia. Zgłosz. piśm. przyj. eksped. Wielkopol. pod nr. 6284.

Ucznia

z dobremi wiadomościami szkólnemi przyjmie 6281

St. Witaszek,

Śmigiel (Schmiegel)

Destylacja — towary kolonialne.

Poszukuję od 1-go stycznia 1909

ogrodnika

kawal. energ. dosk. fachow. który ma zamiar przyj. miej. na Podolu Rosyjsk. Zgłosz. z pod. war. pensji i kopii świadectw uprasza

I. Szumnarski, Sielec,

p Jutrosin. 6279

UCZNIA

syna uczciwych rodziców poszukuję w naukę rzeźnictwa i wyrobu kiszek zaraz lub później.

Fr. Cieślewicz, mistz rzeźn.

Mosina — Moschin.

Potrzebny od każdego czasu

ogrodnik

nieżonaty. — Zgłoszenia do eksp, Wielkopolanina pod nr. 6243.

Kanarki

pod gwarancyą dobrze śpiewające po cenie od 5 marek począwszy ma na sprzedaż 6272

W. L. Wolski

Lwówek, Neustadt bei Pinne.

Służący— strzelec

kaw. potrzebny od N. Roku lub później. Zgłosz. z świadectwami w odpisie i krótk. biegu życia do Dom. **Redgoszcz** p. Rombschin.

Potrzebni od 1-go kwietnia 1909 na większe dominium

stelmach z czeladnikiem, włódarz i stangret

z zaciężnikami.

Odpisy świadectw uprasza się przesłać do eksped. Wielkopolan. pod nr. 6278.

Miejsce organisty

kaw. **zaraz do objęcia** 6274 **w Koszutach** p. Środą. Uprasza się o nadesłanie świad.

Ogrodowy kawaler i gospodyni

w średnim wieku potrzebni od 1. 1. 1909. Zgłoszenia przyjmuje **Dom. Wielkie** p. Sady stacja Ketsch. 6276

Osoba w średnim wieku praktykująca w interesie tow. łokciowych i galanteryjnych, biegła w ekspedycyi jak również obeznana z książkowością pojedyńczą i podwóją.

poszukuje posady

w Poznaniu lub na prowincji zaraz lub później. Łask. zgł. do eksp. Wielkop. pod nr. 6283.

Stróżkę człowieka do koni

potrzeb. **W. Berlińska 35.**

Kilku szachtmistrzów

zdolnych do robót drenarsk., na dobre roboty akordowe przyjmie na wiosnę 1909 r. 6203

Biuro melioracji rolnych

Knopiński & Kraski

Włocławek, Królestwo Polsk.

Czeladnik lub uczeń kowalski

który się chce wydoskonalić, potrzebny zaraz pilny chętny i trzeźwy. Zgł. przyjm. mistrz kowal.

K. Kosinicki, Żelazno

p. Samostrzel Kr. Wirsitz.

Kucharza

kawal. wydoskonalonego w swym zawodzie potrzebuje od 1. 1. 09.

Dom. Parusewo p. Stralkowo.

Zgłoszenia i kopie świedectw, których się nie zwraca proszę przeyłać do Wnej p.

Hatewiczowej

Młodziejewice p. Wreschen.

Proszę żądać wszędzie: 8431

Pierniki Markiewicza

nieustępujące w niczem wyrobom obcym.

Spółka stolarska Tischler Rohstoff- und Absatzgenossenschaft m. b. H.

Poznań, tylko Jezuicka 5 przy Farze. Telf. 207. poleca

meble

i całkowite wyprawy

w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.



Owo słodkie brzemię,

które każda pani domu chętnie na siebie bierze, jest pieczenie placków świątecznych. Gwiazdkowe pieczywo udaje się szczególniej dobrze, jeżeli zamiast drogiego

masła naturalnego

używa się margarynowych marek

„Rheinperle" i „Solo w kartonie"

Oszczędność jest przytem znaczna! Wszędzie do nabycia.

Holländische Margarine-Werke Jurgens & Prinzen, Goch (Rheinland).

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.